



Papież Benedykt XVI podniósł międzynarodowe Stowarzyszenie charytatywne Pomoc Kościołowi w Potrzebie do rangi Fundacji Papieskiej. Z tymi zmianami instytucjonalnymi związane są również nowe nominacje w kierownictwie organizacji. Prezydentem Fundacji Ojciec Święty mianował prefekta Kongregacji ds. Duchowieństwa, kardynała Mauro Piacenzę, Prezydentem Zarządzającym jest baron Johannes von Heereman, a nowym Asystentem Kościelnym – ks. Martin Maria Barta.

Namiestnik Chrystusa, Papież Benedykt XVI, blisko ludzi i ich spraw.

Drodzy przyjaciele,

piszę do Was z wielką radością po raz pierwszy po tym, jak na życzenie Papieża Benedykta XVI Stowarzyszenie *Pomoc Kościołowi w Potrzebie* otrzymało nową formę prawną. Nasza organizacja jest teraz Fundacją Papieską, która działa i „przemawia” w imieniu Kościoła.

Powołaniem i zadaniem naszego dzieła, którego świadomość umacniają dokonane zmiany instytucjonalne, jest czynienie dobra i pełnienie dzieł miłosierdzia w wierności Papieżowi. Jestem przekonany, że *Pomoc Kościołowi w Potrzebie* poprzez kontynuację konkretnego sposobu działa-

nia i myślenia będzie nadal pełnić swą misję duszpasterską w sercu Kościoła. Elementem tego posłannictwa jest wspieranie Ojca Świętego w szczególności sposób w jego trudzie „utwierdzenia braci w wierze”. Świadomi tego zadania, czujemy się przynagleni do niesienia pomocy uciśnionym i pocieszania płaczących. Mamy dostrzegać oblicze Chrystusa w ubogich i cierpiących, a na ich twarzach osuszać „łzy Boga”.

Widzimy, że coraz więcej w świecie dramatów – obok prześladowań chrześci-

jan, do których dochodziło zawsze i które są rzeczywistością również dziś, szerzy się religijny chłód i obojętność, niechęć do Boga oraz postępujące zeświecczenie. Jest to czas „nowej ewangelizacji”, chwila, w której każdy z nas musi otworzyć swe serce, aby wiara mogła się odrodzić, a nasz świat nie przegrał swej przyszłości.

Jako Fundacja na prawie papieskim powołani jesteśmy do wielkodusznej



Czyńmy dobro i pełnijmy dzieła miłosierdzia w wierności Papieżowi!

pomocy cierpiącemu Kościołowi oraz wspierania ewangelizacyjnych wysiłków księży i świeckich. Jeżeli będziemy to czynić, wciąż na owo będziemy odkrywać, że u boku Ojca Świętego wiara, która jest naszą inspiracją, pogłębia się i w tajemniczy sposób rozkwita.

Dziękuję Wam z całego serca za Waszą hojność i wierność temu błogosławionemu dziełu miłości bliźniego wobec cierpiących siostr i braci prosząc Was, abyście w tej miłości nie ustawali.

Chwila jest sposobna i niepowtarzalna –

Duch Święty wzywa nas do odnowy w ciągłości. Każdy z nas czuje, że kieruje nami mocna, a zarazem łagodna dłoń Pana, który zgodnie ze wspianym planem swej Opatrzności prowadzi swój Kościół coraz bliżej ku sobie, aby w ten sposób spełniała się Jego wola. Świadomość ta umacnia nas, abyśmy w wolności reagowali na najpilniejsze potrzeby naszych braci w wierze.

Modłę się wraz z Wami i za Was do Najświętszej Maryi, zawsze Dziewicy, stojącej i cierpiącej pod krzyżem Matki Kościoła, aby otoczyła nas swą niebiańską opieką i obdarzyła nas wielkim sercem, otwartym na potrzeby świata. Wraz

z Wami i w Waszej intencji proszę Boga o to, abyśmy, tak jak Maryja, stali się „Matką” dla wszystkich tych, którzy zwracają się do nas w swym cierpieniu.

*Mario kardynał Piacenza
Prezydent Pomocy Kościołowi w Potrzebie*



Bóg ma swój plan

„Odświeczenie“, o które apeluje Papiież, ma również wymiar osobisty. Nabiera ono kształtów w odpowiedzi na cichy głos Boga. Siostra Marie Catherine Kingo potrafiła się w niego wsłuchać.

Już jako dziecko podczas modlitwy wołała wsłuchiwać się w swoje serce niż mówić. W wieku 25 lat złożyła w Dakarze (Senegal) swe śluby czasowe, w wieku 32 lat – śluby wieczyste. Później została przełożoną Zgromadzenia Córek Najświętszego Serca Maryi, a następnie przewodniczącą Związku Przełożonych Zakonnych Afryki Zachodniej. Po wygłoszeniu w Paryżu prelekcji na temat chrześcijaństwa i islamu usłyszała głos Pana: „Znasz moje oblicze, spraw, aby poznali je również muzułmanie”. Słowa te nie dawały jej spokoju, więc s. Marie założyła Wspólnotę Służebnic Chrystusa, prosząc biskupa Maradi w Nigrze, aby przyjął ją do swojej diecezji. Jest to jedynne rodzime

zgrupowanie zakonne w tym regionie. Już

Napełniać świat modlitwą i świadectwem

wkrótce do jego drzwi zapukała pierwsza postulanka. Teraz jest ich osiem. S. Marie prosi nas o środki na formację nowicjuszek (14 400 zł). W Nigrze żyje 40 000 katolików. Są małą grupą pośród wyznawców islamu i sekt. Nowe zgromadzenie już jednak zyskało sobie szacunek, ponieważ młode siostry bezinteresownie pomagają innym, dając w ten sposób świadectwo. Na tym właśnie polega prawdziwe „odświeczenie”. Święta Teresa z Avila napisała: „Jaką

Dzieci w Nigrze są przyszłością Kościoła w tym afrykańskim kraju.



życzliwość i przyjaźń mieliby jedni dla drugich, gdyby znikły z oblicza ziemi te zabiegi o honor i pieniądze!”.

Zupełnie bez pieniędzy nie da się jednak żyć. Czternaście siostr klauzurowych z klasztoru klarysek Najświętszej Maryi Panny Anielskiej w Canelones (Urugwaj) marznie.

Większość z nich ma ponad 80 lat, niektóre

nawet 90. Zimy na tej szerokości geograficznej są chłodne. Małe prace wykonywane przez zakonnice nie wystarczają, aby pokryć koszty koniecznych napraw i ogrzewania klasztoru, którego budowa tak naprawdę nigdy nie została ukończona. Z modlitwy siostry nie mogą i nie chcą jednak zrezygnować. Jest to ich najważniejszy wkład w życie Kościoła w tym silnie zlaicyzowanym kraju. Obiecaliśmy im 74 000 zł, Bóg ma bowiem wobec tej części świata swój plan. ●



Modlitwa siostr w zlaicyzowanym Urugwaju ma ogromne znaczenie.



Wierność w kraju męczenników

„Męczeństwo nie jest heroicznym wyczynem, lecz łaską możliwości cierpienia dla Jezusa” – pisze w drugiej części swej książki Jezus z Nazaretu Benedykt XVI.

Męczeństwo jest związane również z wiernością – przykładem może być Maryja. W tym sensie istnieje także męczeństwo dnia codziennego. Cierpliwie i w sposób niewidoczny dla innych doświadczają go latami wiele siostr. W Ruandzie i Demokratycznej Republice

Konga, gdzie wciąż przeżywają go na codzień, członkinie młodego zgromadzenia Matki Bożej Dobrej Rady prowadzą szkoły i przedszkola, pieką hostie, haftują ornaty i pomagają w rodzinach, szpitalach oraz domach dla niepełnosprawnych. „Maryja stanowi dla nas wzór ofiary, zażyłej więzi z Bogiem, wsłuchiwanie się w Jego Słowo – mówi przełożona Marie Jeanne Kimenya – jest dla nas również wzorem przeżywania codzienności, w której wspieramy kapłanów w ich



Nowicjuszki młodego zgromadzenia nie boją się działać w kraju męczenników.

apostolskim dziele”. Obiecaliśmy siostrą pomoc (24 000 zł). Jest to pomoc, która każdego dnia będzie docierać do wielu osób. ●



„Aby mój wielki Bóg dał wam siłę“

W krajach postsowieckich piętno komunizmu odcisnęło się w duszach ludzi szczególnie głęboko. W tych zaś spośród nich, w których chrześcijaństwo zawsze stanowili mikroskopijną mniejszość, chrześcijanom szczególnie trudno przychodzi praktykować swą wiarę w codzienności.

Większość ludności **Kazachstanu** związana jest z tradycją muzułmańską. W diecezji Świętej Trójcy w Alma-Acie żyje szesnaście siostr i dwóch zakonników. Prowadzą oni bardzo staranną katechezę dzieci i młodzieży. Upředzieniom otoczenia można stawić bowiem czoła jedynie za pomocą dobrych argumentów i modlitwy. Dziesięcioletnią Anię siostry przez dwa lata przygotowywały do pierwszej Komunii świętej. „Gdy wreszcie nadszedł ten dzień i zagościł we mnie Jezus, zrozumiałam, że przeszłam tę samą drogę, co Maryja. Wyznanie grzechów podczas pierwszej spowiedzi przyszło mi z trudem, wstydziłam się. Wiedziałam jednak, że jest to konieczne, aby Jezus mógł przyjść do mojego czystego serca. A kiedy przyjąłam już do niego Boga, zaczęłam pytać go o wiele różnych spraw”. 12-letni Tolik mieszka sam z matką. Od czasu pobytu na zorganizowanym przez swoją



Podczas przygotowania do pierwszej Komunii z s. Clarą dzieci uczą się, bawią i malują.



Ten mieszkaniec domu opieki skrupulatnie prowadzi księgowość. Pomaga mu s. Angelina.

parafię obozie letnim znów zaczął uczęszczać na Mszę świętą. „Jestem szczęśliwy, teraz jestem ministrantem. Od kiedy zacząłem się modlić, ucę także niektórych modlitw moją mamę. Mówi ona, że odkąd chodzę do kościoła, zmieniłem się, że jestem teraz bardziej posłuszny”.

Bez pomocy z zewnątrz siostry nie byłyby

w stanie prowadzić katechezy, a bracia – organizować obozów. Obiecaliśmy im na te cele 36 000 zł.

Na drugim końcu świata, w Boliwii i Peru, jedno ze zgromadzeń żeńskich posiada charyzmat opieki nad samotnymi starszkami w prowadzonych przez siebie domach opieki. 86-letni Pedro



Przerwa na posiłek podczas wycieczki z siostrami.



S. Teresa bawi się z małą Katią, która ma u siostr swój pierwszy dom.

Oliver jest tak szczęśliwy i wdzięczny siostronom, że kończy swój list słowami: „Niech żyje dom opieki!” Starszy o trzy lata Isaac był śpiewakiem. Wcześniej owdowiał, a jego jedyny syn zmarł na raka trzustki. Zakonnice przygarnęły Isaca, który wkrótce znów zaczął u nich

śpiewać radosne pieśni. „Bardzo lubię chodzić do

„Niech żyje dom opieki!”

kaplicy i modlić się do mojego wielkiego Boga – tak Go zawsze nazywam – aby dał siostronom siłę do dochowania wierności na ich drodze życia” – czytamy w jego liście. Anibal Ovidio (86 lat) był rzemieślnikiem. Teraz pomaga w domu siostr jak tylko może. Zajmuje się również zakrystią, ciesząc się każdym zlecanym mu zadaniem. Jak pisze, „jedyne, co mnie boli, to niewdzięczność moich dzieci – ale być może nie byłem dla nich po prostu dobrym ojcem”. Siostry poprosił, aby nie smuciły się po jego śmierci, jemu samemu już i tak trudno pogodzić się z tym, że będzie musiał kiedyś opuścić tę oazę pokoju. Zakonnice są skromne – proszą jedynie o 140 zł pomocy na osobę na cały rok. W obu wspomnianych krajach w takich domach – ostatniej przystani samotnych starszych ludzi – pracują 243 siostry. Możemy być narzędziami Boga, za pomocą których On obdarzy je siłą. Zależy to wyłącznie do nas samych. ●



Pożegnanie o. Joaquína Alliende

O. Joaquín Alliende, dotychczasowy prezydent Pomocy Kościołowi w Potrzebie, przechodzi na emeryturę. Żegna go i dziękuje mu nasz wiceprezydent.

„Drodzy Przyjaciele” – jakże często zwracał się do nas w ten sposób o. Joaquín Alliende, odkąd pod koniec lat 90. zastąpił ojca Werenfrieda w roli autora tekstu przewodniego „Biuletynu”. Dlaczego to właśnie jego o. Werenfried poprosił na początku lat 80. o to, aby pomógł mu w reorganizacji struktur Pomocy Kościołowi w Potrzebie oraz dokonał wraz z kardynałem Scheffczykiem przeglądu opracowanych przez siebie wskazówek duchowych dla pracowników dzieła? Dlaczego poprosił tego kapłana, by został on jego następcą? O. Alliende odmówił wówczas jego prośbie, stwierdzając: „Chopin nie ma następców, tylko interpretatorów”. Nasz założyciel poprosił go w związku z tym, aby został asystentem kościelnym Stowarzyszenia, a tym samym jego interpretatorem...

O. Alliende pochodzi z Chile i uosabia temperament oraz kulturę swojego kraju. Jest najstarszym z dziesięciorga dzieci w rodzinie, która z wielką żarliwością praktykowała wiarę katolicką. Ojciec Joaquína zmarł na krótko przed jego maturą. W międzyczasie młody człowiek poznał w Chile założyciela Rodziny Szentszackiej, o. Kentenicha. Głęboko zafascynowany osobowością tego kapłana oraz duchowością założonego przez niego ruchu, poszedł po maturze za głosem powołania i wstąpił do seminarium w szwajcarskim Fryburgu. Rok później zmarła jego matka. Po otrzymaniu święceń kapłańskich

o. Joaquín za zgodą chilijskiego przełożonego przeprowadził się do swych osieroconych braci i siostr, aby wychowywać ich jak ojciec.

Następnie z wielką gorliwością poświęcił się różnym formom duszpasterstwa. Pomogły mu w tym kreatywność i talent literacki – o. Alliende stał się cenionym w swych stronach poetą religijnym. Głęboka wrażliwość teologiczna umożliwiła mu dostrzeżenie zagrożeń i błędów związanych z niektórymi prądami teologii wyzwolenia, a zarazem wyczulenie na fakt, że wierni na jego kontynencie potrzebują Boga, który będzie im bliski w doświadczeniu cierpienia i nędzy. Osoba o. Joaquína nie mogła pozostać zatem niezauważona przez przełożonych kościelnych. Został członkiem międzynarodowych władz Ruchu Szentszackiego i wyjechał do Europy, gdzie uczestniczył między innymi w organizacji pierwszych Światowych Dni Młodzieży. Ów okres – lata 80-te. – to początek intensywnych kontaktów o. Alliende z naszym Stowarzyszeniem. Ojciec Werenfried był bowiem – jak mi kiedyś powiedział – przekonany, że **Pomoc Kościołowi w Potrzebie** musi czerpać ze źródeł łaski obecnych w nowych ruchach religijnych.

Po powrocie do Chile o. Joaquín musiał bronić interesów Kościoła wobec reżimu Pinocheta. Jego ważnym dokonaniem była w tym czasie również ewangelizacja w mediach, jedna z wielu jego inicjatyw tego typu. Ewangelizacji służyły również liczne książki, które o. Alliende w ciągu swego życia napisał.

Głęboka więź łączy go z Maryją, którą



© L'Osservatore Romano

uważa za swą Matkę miłości. Czymś naturalnym było zatem, że ukazuje Ją jako najkrótszą drogę do Jezusa i stara się prowadzić do Niej ludzi.

O. Joaquín jest człowiekiem modlitwy. Nasz założyciel stwierdził pewnego razu, gdy potrzebna była modlitwa w intencji organizacji jednej z jubileuszowych uroczystości: „Zajmie się tym o. Alliende. Jest specjalistą od modlitwy”. Być może to tutaj właśnie znajdziemy odpowiedź na pytanie o fenomen o. Joaquína i o to, dlaczego Stolica Apostolska za pośrednictwem Kongregacji ds. Duchowieństwa pod koniec lat 90-tych. powierzyła mu funkcję międzynarodowego asystenta kościelnego, a następnie międzynarodowego prezydenta **Pomocy Kościołowi w Potrzebie**. Teraz mandat ten upłynął. Ogromne doświadczenie i talent oraz głębokie zrozumienie oczekiwań Następców św. Piotra przysłużyło się misji ojca Alliende, owej misji, której oddał wszystkie swe siły i całe swe serce w ciągu ostatnich 12 lat. Pełni wdzięczności za tę posługę wobec naszego dzieła powierzamy o. Joaquína Alliende orędownictwu Matki Bożej, pełni wiary w to, że Maryja nigdy nie odmawia opieki swoim sługom.

dr Pieter van der Velden

Potrzeby, miłość i wdzięczność – Państwa listy

Podwójne podziękowania

Bez siostr, które pomagają w szpitalach, parafiach i szkołach, nasza praca duszpasterska byłaby skazana na niepowodzenie. Bez Waszego zaś wsparcia nie mogłyby one prowadzić swej posługi. Dziękujemy Wam zatem z całego serca, również w imieniu siostr oraz wszystkich wiernych z naszej diecezji.

JE J. Miljan,
biskup pomocniczy Kijowa

Aby coraz więcej ludzi słyszało o Jezusie

Przedostatni numer „Biuletynu” poruszył mnie szczególnie, gdyż jestem kapłanem. Wiem, że pomagacie wielu księżom na całym świecie i że moje trudności są niczym w porównaniu z tym, czemu muszą stawić czoła inni. Jestem szczęśliwy w życiu kapłańskim, ale historie takie, jak opisany przez o. Alliende przypadek księdza, który chciał porzucić swą posługę, pomagają mi zrozumieć, jak ważna

jest moja misja opowiadania ludziom o Jezusie. Jestem również bardzo wdzięczny za poczucie wspólnoty ze wszystkimi wierzącymi i Papieżem Benedyktem XVI, który tak wiele musi cierpieć dla Kościoła. W roku 2013 pragniemy przyjąć go z wielką miłością w Rio de Janeiro. Na miarę moich skromnych możliwości chciałbym wnieść wkład w to dzieło Bożej miłości – będę opowiadał o Waszej pracy w mojej parafii w Petrópolis.

Kapłan z Brazylii

Pomoc Kościołowi w Potrzebie
ul. Wiertnicza 142, 02-952 Warszawa
tel./fax: 22 / 845 17 09

e-mail: info@pkwp.org, www.pkwp.org

ING Bank Śląski 31 1050 1025 1000 0022 8674 7759

PKO BP S.A. 87 1020 1068 0000 1402 0096 8990

Redakcja: Pomoc Kościołowi w Potrzebie
Wydawca odpowiedzialny: Kirche in Not/Ostpriesterhilfe,
Postfach 1209, D-61452 Königstein
– Wydrukowano w Polsce
– De licentia competentis auctoritatis ecclesiasticae
<http://www.kirche-in-not.org>



Prosimy o przekazywanie Biuletynu po przeczytaniu przyjacielom, sąsiadom, proboszczowi parafii. Teksty w nim opublikowane można umieszczać w gazetce oraz wystawce parafialnej. Prosimy o przesyłanie nam adresów osób zainteresowanych naszą działalnością.